

Brytyjscy politycy proszą, by Szkocja pozostała w unii

12 września 2014

Wielkimi krokami nadchodzi dzień 18 września – referendum niepodległościowe. Dla wielu Szkotów, którzy chcą własnego niezależnego państwa, dzień ten ma ogromne znaczenie ale jednocześnie może zagrozić istnieniu Wielkiej Brytanii. Politycy robią dosłownie wszystko, aby Szkocja pozostała nadal w Zjednoczonym Królestwie.

Liderzy największych brytyjskich partii udali się do Szkocji i... prosili mieszkańców aby głosowali za pozostaniem w unii. Jest to raczej akt desperacji, który w rzeczywistości niewiele zmieni. Jeśli ktoś chce niezależnego państwa to nie zmieni niespodziewanie swojego zdania tylko dlatego, że premier drugiego kraju go o to poprosił.

David Cameron powiedział, że jeśli Szkocja odejdzie od Wielkiej Brytanii, to będzie miał „złamane serce”. Zapewniał również, że bardziej zależy mu na kraju niż na jego partii. Z kolei według lidera Partii Pracy, Eda Milibanda, Szkocja powinna zostać w unii, ponieważ zachowując jedność, kraje będą silniejsze i mogą razem więcej dokonać.

„Razem pokonaliśmy faszyzm w Europie, razem stworzyliśmy NHS (Narodowa Służba Zdrowia), razem stworzyliśmy BBC, brytyjska drużyna dobrze sobie poradziła na Olimpiadzie w Londynie – róbmy dalej to co mamy robić razem ale, w tym samym czasie, wejdźmy w ekscytujący nowy rozdział, przekazując nowe uprawnienia dla Szkocji” – dodał od siebie Nick Clegg, lider Liberalnych Demokratów i wicepremier Wielkiej Brytanii. Politycy zapewniają, że Szkocja otrzyma większą autonomię jeśli zrezygnuje z referendum.

Jeśli w wyniku referendum większość mieszkańców Szkocji opowie się za niepodległością, to Szkocja zostanie ogłoszona

niepodległym państwem nie od razu, ale 24 marca 2016 roku. Do tego czasu Edynburg i Londyn będą porozumiewać się na temat warunków podziału Wielkiej Brytanii, stworzonej w obecnym kształcie po podpisaniu Aktu Unijnego między Anglią i Szkocją w 1707 roku.

Taka perspektywa przeraża Londyn. Przecież, „jeśli Wielka Brytania się rozpadnie, to rozpadnie się na zawsze” – przewiduje brytyjski premier David Cameron. Dla szkockich nacjonalistów, którzy zainicjowali referendum, jest to tylko na rękę. Oni w ogóle sceptycznie odnoszą się do brytyjskiej monarchii, uważają, że w ciągu najbliższego dziesięciolecia uda się przejść do ustroju republikańskiego. Jednak nie uda się tak łatwo to wszystko zmienić.

Rozwód będzie długi i bolesny, uważa politolog Adżar Kurtow. „Proces rozłączenia będzie trudny. Ale nie został on uruchomiony dziś. Od czasu premiera Blaira szkocki parlament ma znaczne prawa w zakresie decentralizacji, w tym w także w sferze finansowej. Im dalej, tym więcej. W tej chwili na szelfie Morza Północnego zostały odkryte znaczne złoża ropy naftowej i gazu. I teraz zwolennicy niepodległości Szkocji twierdzą, że im tych zasobów wystarczy na 40 lat istnienia w ramach niepodległego państwa.”

Zwolennicy niepodległości są przekonani, że sektor gazowy i naftowy Szkocji oczekuje świetlana przyszłość, ponieważ w najbliższych 30 latach zostaną tam odkryte znaczne złoża naftowe. Obiecują także, że w razie zdobycia niepodległości Szkocja będzie mogła bardzo szybko, bo w ciągu półtora roku, porozumieć się na temat wejścia w skład Unii Europejskiej. Zresztą, poprzedni nacjonaści byli bardziej optymistyczni, ponieważ zapewniali obywateli, że wstąpienie do Unii Europejskiej odbędzie się automatycznie. Jednocześnie, były prezydent Komisji Europejskiej Jose Manuel Barrosa mówił, że dla niepodległej Szkocji droga do Unii Europejskiej jest praktycznie zamknięta. W takim samym duchu wypowiadał się jego następca na tym stanowisku Jean-Claude Juncker. A premier David

Cameron po raz kolejny wykluczył możliwość, że Szkocja w razie zdobycia niepodległości pozostawi sobie jako walutę funty szterlingi. Ta kwestia jest jedną z kluczowych. Jeśli niepodległa Szkocja pozostanie bez funtów szterlingów, to będzie musiała wybierać między euro i własną walutą narodową. W obu przypadkach znajdzie się w trudnej sytuacji gospodarczej.

Dane z ostatnich sondaży świadczą o tym, że większość Szkotów nie jest gotowa, aby zbyt drogo płacić za własną niepodległość. Za zachowaniem swojej ojczyzny w składzie Zjednoczonego Królestwa gotowa jest zagłosować ponad połowa z nich. Zresztą, inne sondaże pokazują zgoła przeciwny obraz: zwolenników niepodległości jest trochę więcej. Ogólnie rzecz biorąc, Szkoci są podzieleni w tej kwestii niemal po równo. Napięcie utrzyma się do samego końca głosowania.

Jeśli Szkocja stanie się niepodległa, to w jej ślady pójdą inne europejskie terytoria, aspirujące do suwerennego rozwoju. Na przykład Katalończycy są teraz przekonani, że głosowanie za uniezależnieniem się ich regionu od Hiszpanii jest praktycznie nie do zatrzymania, a Madryt będzie musiał się z tym pogodzić. Napięcie w Katalonii przed referendum w Szkocji stale rośnie. Nie mniejsze zainteresowanie wynikiem głosowania panuje na Korsyce.

Co więcej, uznając prawo Szkotów na odłączenie się, Europa będzie musiała pogodzić się z wynikami krymskiego referendum, przekonany jest tymczasowy lider Krymu Siergiej Aksionow. Przypomnijmy, że Krym przeprowadził referendum na temat niepodległości 16 marca, po czym został przyjęty w skład Rosji, jednak większość państw świata, w tym państwa europejskie, nie uznało tego głosowania. Według Aksionowa, stanowisko Unii Europejskiej wobec referendum w Szkocji wyraźnie pokazuje stopień polityki podwójnych standardów.

Tak czy inaczej, staruszka Europa szykuje się do zmiany granic. Proces wcześniej czy później nabierze rozpędu.

Wszyscy, którzy chcieli niepodległości, dostaną ją. W rezultacie, mapa polityczna Unii Europejskiej dozna zmian. Trzeba przyznać, że rozpad projektu europejskiego przeszedł z fazy hipotez i propozycji do fazy praktycznej.

Autorzy: John Moll (akapity 1-4), Siergiej Duż (5-12)

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”